

SŁOWO

WILNO, Niedziela 25 stycznia 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 21 Ad. Mickiewicza 4, otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji 1782, Administr. 228

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptycyckiego — A. Laszuk.
 BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
 BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot“.
 DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
 DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
 GLEBKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
 GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch“.
 HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
 IWYNIĘC — Słup Tytoniowy S. Zwierzociński.
 KLECK — Słup „Jedność“.
 LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki.
 MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch“.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
 NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
 N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch“.
 OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nuncz.
 PINSK — Księgarnia Polska — St. Bełżarski.
 POSTAWY — Księgarnia Polakiej Mucierzy Szkolnej.
 SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 18.
 STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch“.
 ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiejski.
 WILEKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Jaczewski.
 WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch“.
 WÓLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch“.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego numeru 20 g

Opisła pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru doręczanego 30 gr.

Z POLITYKISZKOLNEJ

Dwa następujące zagadnienia są dziś najważniejsze w naszej polityce szkolnej: 1) zagadnienie kryzysu pracy inteligenta i 2) problemat jakości w szkolnictwie.

Niedawno J. K. C. pisał o zredukowanej warszawskiej biuralistce, która „z braku innego zajęcia wystarała się o posadę pokojówki w pewnym, zamożnym warszawskim domu”. Jestem zupełnie przekonany, że gdyby nie względy prestiżowe i u nas w Wilnie niejedna wieczysta kandydatka na urzędniczkę byłaby zrobiła to samo. Z punktu widzenia indywidualnego takie stłumienie w sobie fałszywego wstydu może być nawet bardzo piękne. Nieco inaczej przedstawia się sprawa z punktu widzenia państwowego i społecznego!

Wówczas powstaje bowiem całkiem naturalne pytanie: pogo rozbudowa-liśmy do takich rozmiarów aparat naszego szkolnictwa średniego? Czy pogo, ażeby produkować pokojówki z maturą!... albo i jeszcze gorzej!

Wykolejanie się naszej inteligencji w rozpaczliwej pogoni za mirażem pracy, pesymizm wśród jeszcze wko-lejonych, ale już czujących nad sobą Damoklesa redukcji jest niczem innym, jak ludzkim odpowiednikiem nadprodukcji towarowej. Nadprodukcja inteligencji wymaga więc tych samych metod co i materiału: 1) ograniczenia produkcji, 2) wyszukania nowych rynków pracy.

Ograniczenie ilości szkół średnich i pseudo-zawodowych, nie związanych z potrzebami danego rynku pracy, jest niewątpliwie środkiem czasowym i przykrym. Zabieg ten już się stosuje podobno, nie da jednakże rezultatów bez głębszej reformy ducha i programu naszych szkół powszechnych. Pisałem już niedługo, że nasza szkoła powszechna nie powinna być szkołą propagandowo-literacką ale tylko odmianną szkoły zawodowej t. j. rolniczej na wsi i handlowo-przemysłowej w mieście. Niema najmniejszego sensu odrywać dziecka od przyszłego warsztatu jego pracy mirażem „karjery” inteligentki. Potrzebne są jednak potemu i zmiany w programach i wyraźne instrukcje, gdyż najłatwiejszym i najprzejrzyszym dla samego nauczyciela, który jest zawsze potroże intelektualista, jest rozwijanie wyobraźni ucznia.

W sprawie informacji przynajmniej co do naszych rynków, potrzeba, ażeby corocznie ktoś wydawał biuletyn o ruchu pracy inteligentki. Może nawet potrzeba sięgnąć do wzorów średniowiecznych i na wzór cechów uzależniać ilość miejsc w uniwersytetach od ilości nowych, realnych miejsc pracy t. j. regulować pracę inteligentką, jak ongiś cechy regulowały pracę rzemieślniczą? A może odwrotnie zniszczyć mur dzielący pracę ręczną, od umysłowej i stworzyć zakłady fabryczne dla inteligencji. Kryształ i porcelana np. wymaga ją daleko większej dozy artyzmu i inteligencji, niż przepisywanie papierków na maszynie! Słowem dużo tu może być hipotez, ale jeden aksjomat: nadprodukcji inteligencji czas jest położony kres.

Przejdziemy teraz do innego tematu. Do grzechu próżności w polityce szkolnej. Podobało się nam zapragnąć pokazać światu, jak to w przeciągu 10-ciu lat tworzy się sieć powszechnego nauczania—w praktyce coś w rodzaju oświatowej piatiletki. Cóż z tego jednak że na ciepłej mapce czerwone chorągiewki wyznaczają słowa szkół, jeżeli te pół-chaty chłopięce, zimne z dymem, czadem i chorą nauczycielką wypuszczają w świat te same dzikie zwierzątka co i przedtem. plus naruszenie w oczach ludności powagi szkoły i państwa! Zgodzimy się sami, że nauka przy kilku

Sesja Rady Ligi Narodów

Tekst raportu w sprawie górnośląskiej

GENEWA. PAT. W ciągu godzin śniadaniowych i popołudniowych miały miejsce układy pomiędzy zainteresowanymi delegatami przy pośrednictwie sekretarjatu generalnego i sprawozdawcy spraw mniejszościowych, co do raportu w sprawie wypadków w województwach śląskich, poznańskim i pomorskim.

Posiedzenie Rady rozpoczęło się punktualnie o godzinie 4-ej. — Wreszcie oddano raport w sprawach polsko-niemieckich, który został odczytany przy przepelnionej sali. Raport odczytany, obejmujący 5 stron pisma maszynowego, składa się z 4-ch części.

W pierwszej części mowa jest o notach niemieckich i skargach Volksbundu. W drugiej części pokrótce opowiedziana jest treść not i skarg. Część ta raportu kończy się jak następuje: „W tych warunkach wydaje mi się, że Rada postąpi słusznie, jeżeli uniknie na teraz wypowiedzenia się co do treści informacji, które jej zostały dostarczone i które przyjmuje do wiadomości. jedynie strona polityczna zagadnienia jest przedmiotem dalszego ciągu obecnego raportu“.

W trzeciej części sprawozdawca mówi: „Nikt nie przeczył, że wypadki tego rodzaju miały miejsce i że ich waga jest dostateczna, ażeby pozwoliła konkludować, że w wielu wypadkach miało miejsce przekroczenie art. 75 i 83 konwencji górnośląskiej. Muszę dodać jednakże, że rząd polski natychmiast wszczął dochodzenia co do tych wypadków“. — Dalej sprawozdawca stwierdza, że przy rozpatrywaniu sprawy należy rozróżnić bezpośrednią odpowiedzialność sprawców i pośrednią odpowiedzialność władz. Co do tej odpowiedzialności bezpośredniej, sprawozdawca proponuje, aby „Rada przyjęła do wiadomości całokształt zarządzeń i powziętych przez rząd polski“.

Następnie sprawozdawca wyraża przypuszczenie, że „Rada zechce być w posiadaniu przed majowce sesją szczegółowego ekspozé rządu polskiego, co do wyników zarządzonych dochodzeń w poszczególnych wypadkach, jak również co do sankcyj i środków, w zastosowanych w wyniku tych dochodzeń“.

W 4-ej części sprawozdawca podkreśla, że zdaje sobie wyraźnie sprawę z delikatności zagadnienia odpowiedzialności pośredniej. Mówi mianowicie sprawozdawca, że należy przywiązywać „szczególną wagę nie tylko ze względu na konsolidację wewnętrzną, lecz również i ze względu na pokój międzynarodowy, do tego w okęgach tego rodzaju, jak województwo śląskie, należy unikać wszystkiego, co by mogło w sposób pośredni, lub bezpośredni przyczynić się do podniecenia namiętności“. — W innym miejscu, sprawozdawca mówi, że „z dokumentów i z debaty, która miała miejsce wobec Rady wyłania się wrażenie, że Związek Powstańców owiany jest duchem, który z pewnością nie ułatwia zbliżenia pomiędzy dwoma odłamami ludności, której pojednanie jest warunkiem konsolidacji politycznej tej części Europy“. Jest rzeczą oczywistą — mówi dalej sprawozdawca — że w okęgach o ludności mieszanej, jak Górny Śląsk (tu sprawozdawca nie wyrażenia polskiego Górnego Śląska, na przeto na myśli zarówno Niemcy, jak i Polscy), żadne stowarzyszenie, mające z punktu widzenia narodowego wyrażne tendencje, nie powinno korzystać z uprzywilejowanej sytuacji, która mogłaby przynieść szkodę interesom mniejszości. Byłoby przeto pożyteczne, aby rząd polski, w razie braku innych sposobów, powziął konieczne środki, by spowodować zanik związku między władzami a stowarzyszeniami, rozwijającymi aktywność polityczną, jak wyżej wspomniany związek.

W zakończeniu sprawozdawca wyraża przekonanie, że Rada pragnęłaby zaznaczyć się przed przyszłą sesją z decyzją, jaką rząd polski uzna za stosowne powziąć w celu wzmocnienia zaufania mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku do rządu, co pozwoli na ustalenie współpracy pomiędzy mniejszością a państwem, która to współpraca została uznana przez rezolucje Zgromadzenia i Rady, jako obowiązująca jednakowo podstawa zarówno dla państwa, jak i dla mniejszości.

Raport sprawozdawcy został przyjęty przez Radę bez żadnych uwag i przemówień.

Zamykając posiedzenie, przewodniczący Henderson winał sprawozdawcy i zainteresowanym członkom Rady osiągniętego wyniku ich pracy w sprawie kontrowersji polsko-niemieckiej. Henderson zapewnił Radę, że opinia publiczna świata i Wielkiej Brytanji będzie całkowicie zadowolona z osiągniętych rezultatów. Przy tej okazji Henderson wyraził uznanie dla obowiązującego systemu obrony interesów mniejszości w ogóle, na Górnym Śląsku w szczególności, podkreślając, że system ten jest częścią prawa publicznego międzynarodowego. Sprawy mniejszości — mówił Henderson — są sprawami międzynarodowymi, sprawami Ligi Narodów, przeto wszyscy mamy wyraźny interes, aby zostały one załatwione zgodnie ze sprawiedliwością. Henderson kończy swe krótkie przemówienie apelem do większości polskiej na Górnym Śląsku, aby większość ta uznała, że zniesienie systemu obrony mniejszości nie leży w jej interesie, jak również apelem do mniejszości niemieckiej, aby zrozumiała ona, że w jej interesie leży lojalna współpraca z Polską. — Na tem zakończyło się wieczorne posiedzenie Rady.

ny materiałów leśnych i bardzo taniego robotnika. Należy też wykorzystać do maksimum inicjatywę samej ludności, która chociażby na przykładzie szkoły powszechnej w Podbrodziu stwierdziła, że te rzeczy sama rozumie, ocenia i nie odmawia pomocy. Jakkolwiek bardzo wysoko cenię idealizm naszego nauczycielstwa szkół powszechnych, jednakże boję się wpływu sąsiedztwa prosiaków i kur na zapadł do pracy pedagogicznej. Każda normalna praca zaczyna się bowiem przedewszystkiem od normalnego lokalu. **K. Leczycki.**

nie materialny, ale państwowym zakładem szerzenia grypy, który na wniosek dept. zdrowia powinienby być co rychlej zamknięty. A więc wolne kredyty przeznaczyć należy przedewszystkiem na budowę gmachów szkolnych, a nie na „tworzenie” nowych szkół! Rzeczą prostą, tylko, iż nie trzeba się przetrzącać od krańców, czyli od kurnej chaty do betonu i dębowej posadzki, ale właśnie może wykorzystać i nieprawdopodobnie niskie ce-

Konferencja rozbrojeniowa w lutym r. 1932.

GENEWA. Pat. Na sobotnim posiedzeniu rannem Rada załatwiła szereg spraw bieżących i przyjęła rezolucję w paru sprawach mniejszej wagi. Sprawozdawca spraw rozbrojeniowych Quinnes de Leon przedstawił Radzie raport w sprawie zwołania międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej, który został przyjęty. Konferencja zostanie zwołana na początek lutego 1932 r.

Raport o stanie stosunków polsko-litewskich

Następnie został przedstawiony raport o stanie stosunków polsko-litewskich. Sprawozdawca komunikuje, że układy, które prowadzone były w Berlinie i Genewie od grudnia 1930 do 20 stycznia 1931 r., nie dały pozytywnych wyników. Dalej sprawozdawca komunikuje, że otrzymał raporty dwóch stron, w których mowa jest o przebiegu prac. Sprawozdawca wyraża żal, że strony nie doszły dotąd do porozumienia, które mogłoby przyczynić się do poprawy sąsiedzkich stosunków.

W zakończeniu sprawozdawca wyraża nadzieję, że strony dojdą do zawarcia układu o użytkowaniu mniejszych odłków rzecznych na granicy polsko-litewskiej oraz do układu o likwidowaniu incydentów na pograniczu, opierając się na złożonym przez Polskę projekcie.

Minister Zaleski opuścił Genewę

GENEWA. PAT. W sobotę o godz. szcza Genewę, udając się do Paryża. 11 wieczorem minister Zaleski opu-

Do Liberji będzie wysłana komisja

LONDYN. PAT. Rada Ligi Narodów zdecydowała wysłać do Liberji komisję, która będzie miała za zadanie zbadać, czy jest wykonywana konwencja, zabraniająca pracy przymusowej. Komisja będzie się składała z przedstawicieli W. Brytanji, Francji, Niemiec, Hiszpanji, Wenezueli, Polski i Libej. Stany Zjednoczone są również zaproszone do współpracy w rozbiarach, jakie uznają za stosowne.

Sen. Laval tworzy gabinet

PARYŻ. PAT. Prezydent Doumergue powierzył Lavalowi tworzenie gabinetu. Laval przyjął misję.

PRZEBIEG PRZESILENIA MINISTERJALNEGO

PARYŻ. PAT. Pierwszy dzień kryzysu parlamentarnego prezydent Doumergue poświęcił tradycyjnym naradom z wybitnymi mężami politycznymi. Większość liderów wypowiadała się albo za rozwiązaniem parlamentu, albo za utworzeniem gabinetu, opierającego się na szerokiej republikańskiej koncentracji, polegającej na wytworzeniu określonej większości, której nie posiadały poprzednie gabinety, a zwłaszcza gabinet Steega. Nie należy zapominać, że ten ostatni był właściwie obalony głosami komunistów.

W piątek odbyło się posiedzenie wszystkich bez wyjątku grup parlamentarnych. Panuje ogólne przekonanie, że kryzys gabinetowy będzie rozwiązany już w dniach najbliższych. Przypuszczają, że prezydent powierzy utworzenie gabinetu sen. Lavalowi, byłemu ministrowi pracy w gabinecie Tardieu. Liczne głosy przemawiają również za Briandem, lecz osoby, zbliżone do ministra spraw zagranicznych zapewniają, że nie zechcą on podjąć się utworzenia gabinetu, wobec konieczności poświęcenia się całkowicie sprawie organizacji unji europejskiej.

Gdyby sen. Laval nie mógł utworzyć gabinetu, możliwe, że prezydent zwróci się do deputowanego Flandina, byłego ministra handlu w gabinecie Tardieu.

Obrazy komisji budżetowej Sejmu

DYSKUSJA NAD BUDŻETEM MIN. SPRAW WOJSKOWYCH

WARSZAWA. PAT. Sejmowa komisja budżetowa na posiedzeniu w dniu 23 b. m. przystąpiła najpierw do głosowania nad budżetem Ministerstwa Robót Publicznych. Przyjęto komisję poprawki referenta. Kolei komisja przystąpiła do dalszej dyskusji nad budżetem Ministerstwa Spraw Wojskowych. Pos. Wagner przeciwstawia się redukowaniu stanu liczebnego armji. Wreszcie bierze w obronę fundusz dyspozycyjny, uzasadniając jego konieczność walcą ze spięgotaniem.

Pos. Jaworski (Kl. Ukr.) oświadcza, iż klub jego wobec budżetu wojskowego zajmuje stanowisko negatywne, poczem wytrząca szereg oskarżeń pod adresem armji polskiej.

Kierownik Ministerstwa Spraw Wojskowych gen. Konarzewski, odpowiada na postawione zarzuty. Pos. Tebinka (B.B.) poświęca swe przemówienie wyłącznie sprawie lotnictwa, uskarżając się na niedostateczne uwzględnienie w budżecie potrzeb lotnictwa. Na podstawie cyfr, mowca wykazuje, że wszędzie lotnictwo bardziej jest uwzględniane, niż u nas. Wnosi, aby w pozycji, przeznaczanej na zakup jednostek pływających, dodać słowa: „i latających“.

Kierownik Ministerstwa gen. Konarzewski przyznaje, iż kwota, przeznaczona w budżecie na lotnictwo, jest istotnie szcuppła. Wynosi ona 25 milionów Co do organizacji władz lotniczych, to Ministerstwo Spraw Wojskowych jest w kontakcie z Ministerstwem Komunikacji.

Referent Pos. Perkowicz, w krótkim przemówieniu, odpowiadając na zarzuty co do wielkości budżetu wojskowego w stosunku do siły gospodarczej ludności, oświadczył: Jesteśmy biedniejsi od ludności irancuskiej. Ale czy wówczas, gdy żołnierz nasz pójdzie do walki — możemy go uczynić biedniejszym od żołnierza francuskiego, czy niemieckiego. — Na tem dyskusję zamknięto.

Komisja przystąpiła do głosowania. Odrzucono wszystkie poprawki, między inn. wniosek posłów: Czwartyńskiego Klub

BUDŻET MIN. SKARBU

WARSZAWA. PAT. — Na popołudniowym posiedzeniu komisji budżetowej, ze względu na brak kompletu, przewodniczący poseł Byrka odłożył głosowanie nad poprawkami do budżetu Ministerstwa Przemysłu i Handlu do poniedziałku.

Z kolei przystąpiono do obrad nad preli minarzem budżetu Ministerstwa Skarbu. Na wstępie zabrał kilkakrotnie głos minister skarbu p. Matuszewski.

Minister zaznacza, że od roku 1929 sygnalizował, że sytuacja budżetowa jest napięta. Utrzymanie równowagi tej sytuacji widzi mowca po pierwsze: w realnym zmniejszeniu wydatków, po drugie w realnym podniesieniu dochodów, po trzecie w wyłączeniu wydatków nadzwyczajnych o typie inwestycyjnym i oparciu ich na operacjach kredytowych. Skrócenie wydatków, dokonane przez komisję budżetową, dało w budżecie administracji 62 miliony oszczędności. Jeśli dodać oszczędności, jakie są projektowane przez rząd w przedsiębiorstwach i monopoliach, to razem oszczędności wyniosą około 150 milionów.

Z kolei przechodził min. do analizy sumy globalnej dochodów i porównywał ją z latami ubiegłymi, stwierdzając, że można określić dochody przyszłoroczne, jako zawarte między 2.740 tys. a 2.890 tysięcy złotych. Następnie stwierdza, że za 9 miesięcy mamy około 20 milionów deficytu, podkreślając, że jest to jednak deficyt w znaczeniu pomajowym; w znaczeniu przedmajowym nie byłoby jeszcze deficytu.

Odpowiedź senatorów

ABRAMOWICZA I JUNDZIŁŁA

Otrzymujemy pismo następujące: Szanowny Panie Redaktorze. Zaliczając przy niniejszym odpisie listu, wystosowanego przez nas do Kolegów Adwokatów w Wilnie w odpowiedzi na Ich list otwarty, ogłoszony w pismach dnia 4 stycznia r. b., uprzejmie prosimy o zamieszczenie naszej odpowiedzi w poczytnym Pańskim piśmie.

Wielce Szanowni Kolegzy.

Wspólna nasza odpowiedź na list otwarty Szanownych Kolegów uległa pewnej zwłoce, gdyż okoliczności uniemożliwiły nam dotąd wspólną naradę.

W wezwaniu Szanownych Kolegów widzimy z jednej strony gorące zwrócenie się do naszego sumienia obywatelskiego w sprawie poruszającej opinję publiczną, co przyjmujemy z wdzięcznością.

Z drugiej natomiast strony, potraktowanie treści wniosku i interpelacji, zgłoszonych w Sejmie i Senacie, jako stwierdzonego faktów, wymagającej protestu, nawoływanie do ukarania winnych i zadośćuczynienia pokrzywdzonym bez należytego zbadania zasad, bez stwierdzenia winy, a nawet wobec braku skarg pokrzywdzonych, wydaje się nam echem akcji politycznej, prowadzonej przeciwko rządowi przez opozycję. Doniosłość oskarżeń, podniesionych przez interpelantów nakazuje rozważnej części społeczeństwa, a przedewszystkiem prawnikom, zachowanie powściągliwości w wydawaniu pośpiesznych a przedwczesnych sądów. Skoro omawiany wniosek i interpelacja zostały skierowane na normalne tory postępowania parlamentarnego, skoro w odpowiedzi na interpelację nastąpi niewątpliwie oświadczenie rządowe z trybuny sejmowej, — budzenie fermentu w opinji publicznej, może być, zdaniem naszym, celowe jedynie w interesach pewnej akcji politycznej, do której my się ustosunkowujemy wyraźnie negatywnie.

W razie stwierdzenia faktów, podanych w interpelacji, a świadczących o znęcaniu się nad uwięzionymi i podeptaniu godności ludzkiej, — nie wątpią chyba Kolegzy, iż będziemy całkowicie solidarni ze wszystkimi tymi, którzy staną w obronie pogwałconych zasad etyki i sumienia obywatelskiego.

W. Abramowicz, Z. Jundziłł.

BÓJKA HITLEROWCÓW z KOMUNISTAMI

BERLIN. PAT. — W piątek wieczorem odbyły się w Berlinie liczne zgromadzenia hitlerowców, w czasie których doszło do krwawych starć z komunistami. Na jednym z przedmieść Berlina policja musiała rozwiązać zgromadzenie hitlerowców, ponieważ doszło do krwawych starć między uczestnikami zgromadzenia a grupą komunistów. Szereg osób odniosło cięższe lub cięższe rany.

EPIDEMJA GRYPY w JUGOSŁAWJI

BIAŁOGROD. PAT. — W Białogrodzie, jak również w prowincji, gwałtownie szerzy się epidemia grypy. Władze sanitarne odbyły konferencję celem zapobieżenia epidemii przez wydanie odnośnych zarządzeń.

KONKURS NA DOWCIPY

ROZSTRZYGNIĘCIE

Otrzymałymi sporo odpowiedzi. Nietłóczyli zawiódł dowcip, inni wywiązali się z zadania doskonale. W każdym razie możemy stwierdzić: nikt nie domyślił się wszystkiego; na nagrody zasłużyło więcej osób niż trzy.

Oto rezultaty:

nr. 1



— Na miłość boską, mężusiu — uważaj byś nie wpadł do studni! — Te odpowiedzi — znaną nam — przysiali jedynie pp. Podbereski i Iwanów. Inni wynaleźli nowe, wcale niegorsze, a może lepsze — i tak:

p. Jenz — Spiesz się stary z polewaniem, bo deszcz nadchodzi!

p. Szczygieł — Ona — Dlaczego sąsiad bierze wodę z mojej studni, kiedy na swoją?

On: — Paniusiu, to tylko na ten raz. Mój Filippek bawił się właśnie wia- drem w gnojówce i teraz jakoś się nie chce wpuszczać takiego wiadra do swojej studni.

p. Tuka — Wody! Ratunku! Dom się pali!

— Zaraz, zaraz! Tylko kwiatki podlej. Jak widzimy wszystkie odpowiedzi są dobre. Każdemu przyznaliśmy po 1-ym punkcie.

Nr. 2



— Nie wolno tu łowić ryb! Wynos się pan!

— ???

— I znowu złapiesz conajwyżej dziesięciocentymetrowego karaśka.

— ???

1) Ależ ja wcale ryb nie łowię. Uczę pływać moją żonę.

2) Cóż to szkodzi. Jak będę o nim opowiadał znajomym będzie on temniej dziesięciokilowym karpem.

Nr. 2 najwięcej zalał rozwiązującym za skórę. Dowcipnych odpowiedzi jest naprawdę mało.

p. Drygo proponuje na 1) — Skoro nigdy żadnej nie złowięm więc mogę dalej leżeć.

p. Iwanów — Wcale ryb nie łapię, tylko moczę robaka.

p. Pestek na 2) — Zartujesz przyjacielu, nigdy tak wielkiego karaśka nie złapałem (p. Jenz identyczną wymyślił odpowiedź).

Innych pomysłów było bez liku — ale niewarte powtórzenia.

Nr. 3

Pewnej pani

A on na to: Ech, wszystko to drobiazg wobec przyjemności, jaką mam teraz, widząc, jak teściowa całuje moją żonę.

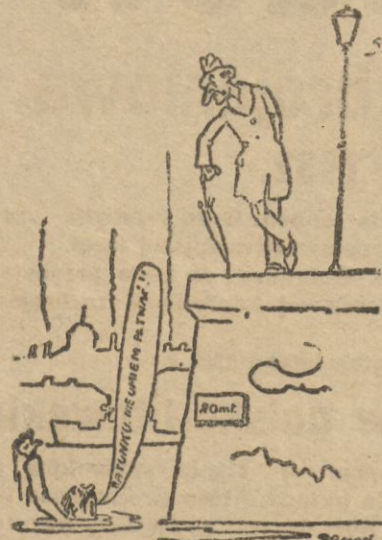
Nr. 3 miał rekord powodzenia. O prócz jednego wstydlwego czytelnika nikt go nie opuścił. Oczywiście były o.łpowiedzi wulgane, sprośne, kropko- wane — odrzucaliśmy je niemilosier- nie. Nasze dowcipy są salonowe i ba- sta. Żadnych dwuznaczników. Warto zanotować:

p. Tuka — Bo jak ją ten poru- cznik ułanów znów pocałuje, przy- najmniej będę wiedział w co.

p. Szczygieł — Bo nie było spo- sobu odczytać tego draba Karola od całowania się z moją żoną.

Pozatemp. Krupowicz, Szczucki, Retalski i inni odpowiedzieli, acz odmiennie, również sensownie.

Nr. 4



— Czego tak wrzeszczeć! Ja też nie umiem i nie robię z tej racji gwałtu.

Czytelnik, ukrywający się pod skrom- nym pseudonimem „Homunculus” wymyślił tuzin odpowiedzi.

Jedne zabawniejsze od drugich: łobuz ubolewa, że garderoba tonącego zmoknie; fotograf prosi o zwłóczenie usteczek, chwilę spokoju i miły wyraz twarzy, aktor gratuluje mu szczerości i uczucia i t.d. W innych dowcipach p. Homunculus nie był taki biegły.

Sporo osób pisało: uspokój się pan! Co ma wisieć, nie utonie.

p. Tuka obok 5 innych roz- wiązań proponuje: — Zawczoraj zgubiłem tu fajkę. Może ją tam pan znaj- dzie przy sposobności.

Dużo było również odpowiedzi zgodnych ze znanym nam tekstem.

Nr. 5



— Cóż to pana pies nie zważa za- pełnie na huk strzału?

— Widzi pan, to dawny pies arty- leryzyski — reaguje dopiero na strzał z armaty.

Tej odpowiedzi nikt nie przewi- dzał. Większość zadawała się ma- ło pomysłowo: „Bo on wie, że ja i tak nie zabiję”. P. Szczucki pisze zabawnie: — No niech tam dotych- czas! Ale skąd on ma tę pewność, że ja już nigdy nie zabiję. Podobnie pisze wielu innych.

Ze zgola odmienniej beccki czerpie pan Tuka, mianowicie: — Bestja przyzwyczajony! Spi zawsze pod krzeselkiem mojej teściowej....

Spółdzielnia Właścicieli Autobusów w Wilnie

zwołuje

na dzień 28 stycznia 1931 r. na godz. 19 do lokalu przy ul. Zawalnej Nr. 1

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

z następującym porządkiem dnia:

1. Zagajenie;
2. Sprawa możliwości pozbawienia Spółdzielni warsztatu pracy i wynikających stąd konsekwencji natury gospodarczo-społecznej, wobec ewen- tualności przyjęcia oferty na wyłączną koncesję na komunikację autobu- sową w Wilnie.
3. Wnioski zarządu.

Na powyższe zebranie zostali zaproszeni prócz osób zainteresowa- nych, Władze Wojewódzkie, Dyrekcja Robót Publicznych, Wydział Opieki Społecznej, Władze Starościńskie, Magistrat m. Wilna, Izba Przemysłowo- handlowa w Wilnie, Izba Rzemieślnicza, Prasa, Generalny Sekretarjał B. B. Współpracy z Rządem, oraz Związek Spółdzielni Polskich Oddział w Wilnie.

Zakład krawiecki Michał Piech i Syn

Wilno, ul. Zamkowa 10, tel. 10-04

poleca na sezon bieżący świeżo otrzymane towary i jednocześnie podaje do wiadomości Sz. Klienteli, iż idąc za prądem czasu obniża znacznie ceny materiałów i za robotę.

DLA CIERPIĄCYCH NA REUMATYZM I CHORYCH NA GRYPE!

NIENYWKLE SKUTECZNY ŚRODEK O NIEOCENIONEJ WARTOŚCI.

Pani T. Nowikowa, Wilno, ul. Dobrej Rady 25. Pisze nam m. in.: Od dłuższego czasu cierpiam na reumatyzm i podagrę. Cier- pienia moje i bóle były częstokroć wprost nie do zniesienia. Wypróbowałam już wiele środków, lecz niestety, wszystkie okazały się bezskuteczne. Przez przypadek dowi- edziałam się o tabletkach Togał, które też zażywałam od pewnego czasu i stwierdzić mogłam, że skuteczność działania Togału okazała się prosto cudowną. Odzyskałam bowiem dawną swobodę ruchów i pozby- lam się zupełnie tych tak dokuczliwych i przykrych bólów. Ostatnio zaniemogłam na grype. I w tym wypadku nie omieszkałam natychmiast zażyć kilka tabletek Togał, tylko Togał. Niema bowiem nic lepszego.



Nr. 6

Pani: — Ileż tak kilometrów pchasz auto?

— Piętnaście — od Góry Ponar- skiej.

Pani: — I masz sumienie tak psa

KOMU PRZYPADŁY NAGRODY W UDZIALE

Największą ilość dowcipnych od- powiedzi skomponował p. Ambro- ży Tuka j z Walówki pow. No- wogródzki, szluznika nr 1. Poza ro- znową rybaka z podejrzanem indy- widualnym wywiązał się on z zadania pier- wszorzędnie. Gratulujemy i ogłaszamy go laureatem naszego konkursu.

2-gą nagrodę po ciężkiej walce zdobył p. Jenz z Wilna, ul. Portowa 28 m. 6. Wyrzucił on pana Podbereskiego o centymetr — jedną z trzech odpowiedzi w nr. 2.

Iak się toczy komedia, raz obra- cając na lewo, drugi raz obracając na prawo, zależnie od tego, co czuje Amerykanin. Wreszcie przy końcu wszystko do normy powraca.

Prawdziwa żona wraca do swej roli pani domu, sekretarka zaś idzie w objęcia gościa i popłylnie w podróż na jakimś Tytaniku czy Atlantyku mil jarderów, do Chicago i do Nowego Yorku. Maż też powróci do swej roli niewolnika w tym domu, w którym pies jest kwintesencją wszystkiego. Bo wojna poszła o pieśka i wojna się kończy tym pieskiem. Nawet nie tem, że służąca może zastanawiać się, dlaczego w najporządniejszym domu diabeł kozy może przewracać.

Koniec sztuki jest zamazany w „Lutni”. O ile rozwijała się akcja kon- sekwentnie przez dwa akty i o ile je- szcze na początku trzeciego aktu akcja ta miała wyraziste kontury, o tyle przy samym końcu, kiedy zbliża się finalna kadencja utworu, występu- je jakaś mgła. Na miłosierdzie Boskie, przecież jeszcze nie jesteśmy na okęcie i nie zbliżamy się do Nowej Fundlandji, gdzie są na drodze do A- meryki piekielne mgły. Widz chwyt- a się leciutko za głowę. Czy to wi- na autorów, pyta, czy może teatru? Nawet pvt, może to wina mojej gło- wy, że tak nagle mało rozumie? Ale przecież ta głowa dobrze funkcjonowa- ła. Dlaczegoż teraz, kiedy przychodzi największe napięcie, ma być jak ten

ECHA KRAJOWE

LIDA

— Uroczystość „Miesiąca Pomorza”. W dniu 16 stycznia w mieście Lidzie i powie- cie lidzki rozpoczął się okres „Miesiąca Pomorza”, który trwać będzie do 16 lute- go r. b.

W Lidzie „Miesiąc Pomorza” rozpoczął się w dniu 17 stycznia capstrzykiem, w któ- rym wzięły udział dwie orkiestry, oraz spo- łeczeństwo miejscowe. W dniu 18 stycznia, w kościele parafialnym odbyło się uroczy- ste nabożeństwo, w czasie którego ks. ka- nonik Bojariniec wygłosił okolicznościowe kazanie. O godz. 12.30 w sali kino-teatru „Nirwana” urządzona została uroczysta aka- demia, poświęcona sprawie Pomorza, w której prócz wszystkich organizacji spo- łecznych wzięły również udział tłumy pu- bliczności. Słowo wstępne wygłosił prof. Hamus, który w jednych słowach przedsta- wił zakresy odwiecznego wroga Polski na- rdzenie polskie Pomorze. Po odegraniu przez orkiestrę 77 p. p. hymnu narodowego prof. Kobylański wygłosił pełen treści od- czyt, w którym umiejętnie ujął całą historię Pomorza, oraz wiekowych walk prowadzo- nych przez Polskę z Niemcami o dostęp do Bałtyku. Następnie orkiestra 77 p. wykona- ła część koncertową akademii, poczem wy- świetlone zostały przezrocza, ilustrujące Pol- skie Pomorze i polski brzeg morza Bał- tyckiego.

W końcu wszyscy obecni uchwalili rezolu- cję następującej treści: „Zebrani w liczbie przeszło tysiąc osób na uroczystej aka- demii, poświęconej sprawie Pomorza, my, onywatele miasta Lidy, stwierdzamy polski- nawsrocki charakter przastrej ziemi naszej Pomorza, jaknajkategoryczniej protestujemy przeciwko wszelkim zakusom niemieckim na nasz stan posiadania i składamy solenne

— Tydzień, obfitujący w samobójstwa. Ostatni tydzień w Lidzie wstawił się szere- giem zamachów samobójczych, z których większa część denatów popełniła samobój- stwa przez powieszenie.

W dniu 14 stycznia znany kupiec lidzki Dubczński, powodowany niepowodzenia- mi materialnymi, popełnił samobójstwo przez powieszenie się w swoim składzie przy ul. Rynek 8.

Dnia 16 stycznia mieszkaniec miasta Lidy Mikołajczyk Michał z zawodu szwe, trawiony rozpacz z powodu wiarołomnej małżonki, popełnił samobójstwo przez po- wieszenie, wieszając się na strychu własne- go domu przy ul. Rajskiej 29 w Lidzie.

Wieczorem tegoż dnia zamożny mieszka- niec kolonii Dudary, gminy tarnowskiej, Mi- kołaj Mozołowski, rzucił się do studni, gdzie poniósł śmierć przez utopienie. Powodem samobójstwa prawdopodobnie był rozstrój

Zawiadamiamy Szanowną Klientelę, iż nasz

SKŁAD FABRYCZNY W WILNIE

przeniesiony został do nowego lokalu

przy ul. Niemieckiej 22, tel. 949

Na-z skład jest stale zaopatrzony w bo- gaty wybór KAMGARNÓW I SZEWIO- TÓW; na kostjmy męskie, palta damskie, KREI-Y NA SMOKINGI, BO-TONY na stroje wizytowe, pokrycia futer, VELOURY na palta

GUSTAW MOLENDY I SYN

Fabryka Sukna Wyrobów Wełnianych i Kamgarnowych Bielsko (Śląsk Polski)

PP. Urzędnikom sprzedajemy na raty! — Obejrzenie nie obowiązuje do kupna!

NOWE KSIĄŻKI

WYDAWNICTWA WOJSKOWEGO INSTY- TUTU WYDAWNICZEGO - NAUKOWEGO.

A. Przybylski, kpt. dypl. „Wojna polska 1918 — 1921”. Warszawa, 1930, str. 239, z 32 szkiecami. Praca kpt. Przybylskie- go, długoletniego pracownika Wojsk. Biura Historycznego, jest pierwszą syntetyczną pracą, obejmującą całokształt wysiłku zbroj- nego odrodzonej Rzplitej. Walki z Ukrain- ami, walki o Śląsk Cieszyński, powstanie wielkopolskie, powstanie śląskie, oraz cały przebieg kampanji naszej z Sowietami — znalazły tu dokładne i sumienne oświetlenie. Autor uwzględnił całą, dość bogatą pol- ską literaturę przedmiotu i signał do źró- deł archiwalnych, znajdujących się w Archi- wum Wojskowym. Ujęcie jej popularne; to też książka powinna zainteresować najsz- erze masy. Ładnie opracowane mapki sytu- cyjne ułatwiają orientowanie się w prze- biegu i rozwoju akcji wojennej, prowadzo- nej przez nas na tyłu frontach i w tak od- miennych nierez warunkach.

Książce należy życzyć, aby miała jak największe powodzenie, a przedewszystkiem aby trafiła do rąk każdego oficera, podcho- rążego i podoficera, szczególnie, — do mło- dej generacji.

POPIERAJCIE L.O.P.P.

AZOTNIAK
i
WAPNAMON
SA NAJTAŃSZEMI NAWOZAMI AZOTOWEMI, A
NITROFOS
i
SALETRZAK
SA NAJTAŃSZEMI NAWOZAMI SALETRZANEMI
Wszelkich informacji udzielają:
Państwowe Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie i Mościcach

TEATR I MUZYKA

FRANCKA I HIRSZFELDA „INTERES Z AMERYKĄ”

Wreszcie sztuka bez pornografii, lekka komedia bez tańca dokoła rze- czy, które kanibale wszelkie na wierzch wydobywają. Od początku do końca śmiech z powodu sytuacji, ale sytuacji, które nikogo nie żenują, niko- go nie upokarzają. Ze sceny nie leca- dwuznaczności, na które wielkomięska tępcia reaguje bez zarumienienia i bez skłócenia kardynalnej, młodej, urodzi- wej świeżości. Pokazuje się, że można siedzieć na fotelu i śmiać się do rozpu- ku, kiedy Paryż nie lansuje na świat tych swoich obrzydliwości i kiedy te obrzydliwości potem made in Ger- many to jest w Berlinie nie są po- chwycane przez Warszawę, aby za- truć całą Polskę, jak się to dziś dzieje, kiedy lansowane nam są cyni- cznie przez nieodpowiedzialne w stoli- cy figury, które Polskę artystycznie i moralnie pragną obniżyć.

Panowie Franck i Hirszfild w do- wcipny sposób zawiązują konflikt, po- legający na tem, że żona z mężem się pokłóciła i że ten maż mając nagłe za- powiedziane go siebie gościa, wszyst- ko czyni aby nie wyrósł skandal. Ba- talja zaczęła się od pieśka. Gość przy- chodzi do domu, do którego został za- proszony a z którego wypadła awan- turalnie gospodyni, uciekając do kina.

Przyznam się, że śmiałem się mocno. Ale i moja sąsiadka wprost zachły- stywała się ze śmiechu, który działał jak szrapnel i wprost całą jej naturę chwilami rozrywał. Cała sala zresztą wybuchła spazmami, bo sytuacje stwarzały się groteskowe nadwyraz. Zdania najprostsze, wytarte i zblak- le wracają do świeżości na ile tych scen nieprzewidywanych. Sekretarka osobista pana domu ratuje sytuację w ten sposób, że występuje w roli samej pani domu. Reszta to wszystko kon- sekwencje. Komplikacje są wewnętrz- nie splecione. Nawet przypomina się Szekspira, który lubił tak bardzo pod- stawiać jedno za drugie. Dusza teatru odwiecznie jest zawsze w tych ma- skach, więc i w sztuce „Interes z Amery- ką”. Skoro kazano protagonistom zmienić role, już natychmiast poten- cjalnie zaczął się ów dynamizm wy- twarzać na widowni, który z samego pomieszenia się wywodzi i który ka- że się cieszyć, nawet rzyć ze śmie- chu i który jest daleki, aby nas obrażał przez nieczyste chuchnięcia. Sztuka jest toczy z humorem. Gość — Amery- kanin (Wasylewski) przychodzi, za- staje pana domu, nawet po chwili i jego żonę Zonę ta podoba mu się. Ko- perczaki, które rozpoczyna w jej kie-

graniczeniem. Wasylewski to prze- żywa, ale my byśmy chcieli także to przeżywać, i zrozumieć, jakże to ciem- ności ustąpiły i światło naostatku skoi- piło się, tworząc ową kadencję praw- dicy, którą pragnęli dać autorowie? Kadencja w „Lutni” jest jak noworo- dek, mleczkiem trąci. W tej kadencji zatacza się przyjaciel Amerykanina, — Jaskiewicz. Podziwialiśmy tyle razy je- go zręczność w metamorfozach, że i tu nic więcej nie mamy do dodania, jak to, że był jakiś Amerykanin, jeśli nie z Buffalo, to napewno z Richmon- du. Sama gra. Trochę była premjero- wa w I akcie. Zato w II akcie plynę- ła solidnie i miała wyraźny rysunek. W III akcie rwała, rozsyppała się. Dekoracja dobra, jeżeli wierzyć westchnieniom mojej sąsiadki, pani He- lenie Romer - Ochenkowskiej, temu jej zareagowaniu: „Ach, chciałabym tak mieszkać”, nawet przytulna, co jest jak wiemy dla natur kobiecych rzecz- ką najwzajemniejszą. Może te drzwi za- stawiane miały do bardzo brudny ton złotych sztyw, jakichś pęcherzy wiel- kich ryb Goltstromu, ale to są drobne rzeczy, wobec tych wachlarzy, a la Pi- casso, i tych kolorowych plynów, z których Hawrykiewicz uczynił suitę symfonicznych tonów: rubiny, topazy, szafiry na stole.

Mieczysław Limanowski.

Pierwsze trudy i walki Kolejarzy Wileńskich

IV. POD RZĄDAMI BOLSZEVIKÓW

Wielkie podniecenie mas, uczestniczących w wiecu, oraz zdecydowana postawa kolejarzy, którzy po raz pierwszy wyraźnie wykazali swą siłę, wywarły olbrzymie wrażenie na wrogich Polakom elementach.

Niemcy, wszędzie mający swych szpiegów, więc dobrze poinformowani o przebiegu obrad, zareagowali na swój sposób: nim się wie skończył, edutowali dworzec kolejowy i zmocnili posterunki wojskowe.

Niemcy się przestraszyli wileńskich kolejarzy...

W dwa dni po tym pamiętnym wiecu, 31-XII 18 r. Niemcy zaczęli opuszczać Wilno. Polacy byli przygotowani do tego faktu i rychło zapanowali nad całokształtem spraw życia miejskiego oraz bezpieczeństwa kraju.

Kolejarze objęli kolej, raczej tylko budynki i szyny, bo Niemcy potrafili wywieźć prawie cały inwentarz kolejowy. Nad resztkami majątku kolejowego i budynkami opiekę roztoczyła zorganizowana przy wybitnym udziale ś. p. Lasoty Ochrona Kolejo-

wa, której pierwsza sekcja pod komendą p. Władysława Ptaka obsadziła posterunki już o godz. 9 p. p. 1 stycznia 1919 r. Dowództwo Ochrony Kol. objął kpt. Szymanowicz. Komendantem dworca był por. Chelchowski.

Sytuacja była wciąż niepewna. Ustupający Niemcy wszelkimi sposobami przeszkadzali Polakom opanać sytuację; Samoobrona nie miała broni i amunicji; wszędzie kręciły się szpiedzy bolszewicy, wywołując ferment, ze wschodu nadciągali oddziały krasnoarmiejców, wdzierając się na przedmieścia Wilna.

Miasto, odcięte od świata, było pozostawione własnym siłom, tak jeszcze słabym. To też po kilku dniach zarysowała się wyraźnie beznadziejność sytuacji. Wieczorem 5 stycznia 1919 r. oddziały Samoobrony pod naciskiem przeważających sił bolszewickich wycofały się w kierunku Wąki, gdzie stał sztab niemiecki.

Wilno zajęli bolszewicy...

Skończyła się pięciodniowa wolność. Rozpoczęła się ponura vegetacja pod rządami bolszewików.

Bolszewicy zorganizowali zarząd wężła wileńskiego pod kierownictwem komisarza nazywanego Wileńskim, Nowikowym i jeszcze jakoś (prawdziwego nazwiska nie wiadomo) i uruchomili kolej na wschód i południe od Wilna szerokokorowaj i część normalnotorową. Na linii Wilno — Marcinka — Landwarowo — Jęwie przesyłali tor na szeroki i zaczęli odbudowywać zrujnowany most na Wace.

Ten minimalny ruch pozwolił jednak znaleźć zatrudnienie wielu kolejarzom polskim, którzy pozostali na miejscu. Niejeden się wahał i długo rozważał, czy wypada Polakowi pracować wśród bolszewików. Niezawodnie, taka służba nie była ani przyjemna, ani zaszczytna, ale rozważa nakazywała udawać lojalność wobec bolszewików, aby móc orjentować się w sytuacji i czujnym okiem przyglądać się temu, co się dzieje, by wystąpić otwarcie w chwili stanowczej rozgrywy.

To też wielu Polaków obsadziło różne stanowiska na kolei, należało do rozmaitych „rad”, zdobywało zatrudnienie bolszewików i przygotowywało się do zrobienia „towarzystwo” przykryj niespodzianki.

Sposobność po temu nadarzyła się dopiero w czwartym miesiącu okupacji bolszewickiej.

Był kwiecień i zbliżały się święta wielkanocne, gdy bolszewicy zaczęli wykazywać coraz większe zdenerwowanie, a tematem ich rozmów coraz częściej stawały się „bietyje kozyrki” („białe daszki”), czyli żołnierze polscy.

Polacy pilnie przysłuchiwali się takim rozmowom i marzyli o przedkładem wyzwoleniu. Życie było nieznośnie ciężkie wskutek przynajmniej racjonalnych rządów bolszewickich, oraz z powodu kryzysu aprowizacyjnego. Trudno było o kawałek chleba, o nabią i tuszeczko, o szarańcza wschodnia uprawiała rąbanokwa gospodarce, rekwirowując wszelkie zapasy i uniemożliwiająca prowadzenie handlu. Bolszewicy rządzący w kraju tak, jak się rzadzi złośliwie w cudzym mieszkaniu: dążeniem ich było zabrać co się da, byle jak najwięcej i uciec bezkarnie. Dlatego też myśleli nierzadko o rabunku, lecz i o drogach odwrotu, a wskutek tego, pod wrażeniem pierwszych ruchów wojsk polskich zaczęli forsownie pracować nad reparacją mostu na Wace, żeby mieć otwartą drogę w kierunku Grodna, zajętego wówczas przez Niemców.

Do Waki spędzono wielką ilość robotników, wśród których było sporo zawodowych kolejarzy. Wytwarzano się przykra sytuacja: polscy kolejarze, naprawiając most, posiadający wielkie strategiczne znaczenie, wbrew swej woli pomagali bolszewikom w ich wojennych operacjach przeciwpolnych. Trzeba było jakoś zatamować tę pracę i odciągnąć od niej możliwie większą ilość ludzi.

Wówczas ktoś wpadł na myśl zwolnienia w Wilnie wielkiego wiecu kolejowego, mającego rozstrzygnąć kwestię aprowizacji na kole. I rzeczywiście, ściągnięto do parowozowni w Wilnie wielką ilość kolejarzy i rozpoczęto obrady, skierowując uwagę zebranych na nadużycia bolszewików. Ktoś z mówców użył dowcipnego ar-

gumentu, pokazując zebrany kawałek białego chleba i kawałek czarnego.

— Oto, co jedzą komisarze — wołał, pokazując biały chleb: — A kolejarz niech je czarny, nawpół z łubiniem!...

Wiec wytworzył nastrój zdecydowanie przeciwbolszewicki, tembar-



INZ. JULIUSZ NARKOWICZ
Nacz. Wydz. Osob. Dyr. Wileńskiej, jeden z najbardziej zasłużonych organizatorów życia kolejowego w Wilnie, odznaczony Krzyżem Komandorskim orderu Polonia Restituta oraz złotym Krzyżem Zasługi. (Fotografia z r. 1919).

dzie, że jeden z mówców zapewnił, iż wojska polskie zbliżają się do Wilna, a więc trzeba być w pogotowiu, aby przyjść im z pomocą.

Czy nieznany mówca naprawdę wieścił coś o polskich planach wojskowych, czy też zapewniał o bliskim wyzwoleniu Wilna tylko wskutek gorącego pragnienia, każącemu mu wierzyć w bliskie zwycięstwo, — trudno osądzić. To pewna, że miał rację: wojska polskie pod bezpośrednim dowództwem Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego rozpoczynały ofensywę, uderzając jednocześnie na Baranowice, Nowogódek i Lidę i wysylając na tyły bolszewickie, w celu zdobycia Wilna, kombinowaną grupę kawalerii, pod wodzą płk. Beliny-Prądmowskiego, oraz drugą dywizję legjonową (ściślej: kilka bataljonów

z tej dywizji) pod dowództwem gen. Rydza-Smigłego.

15 kwietnia 1919 r. Wódz Naczelny na odprawie w obecności generałów. Szeptyckiego i Rydza-Smigłego, ppodpułkowników: Beliny i Stachiewicza, oraz majorów: Piskora i Kasprzycza, wydał ostateczne rozkazy do uderzenia na Lidę i Wilno.

W nocy z 15 na 16 kwietnia rozpoczął się atak na Lidę. Bolszewików ogarnął popłoch.

Parę dni przedtem starali się oni wywieźć z Lidy część inwentarza kolejowego, tak pomysłowo przez Polaków przejętego od Niemców, lecz wskutek systematycznej zwłoki i celowego marudzenia polskich kolejarzy nie potrafili dokonać tego.

Podczas ataku na Lidę jeden z kolejarzy (p. Łowkis), dobrze się orjentujący w sytuacji, podszedł do stojącego pod parą parowozu, obluźował w dymnicy szlamiki i spuścił wodę z kotła, uniemożliwiając tem parowóz Bolszewicy jednak zauważyli ten manewr i z krzykiem i z przekleństwami rzucili się na kolejarza, chcąc go zabić. Ten jednak nie stracił zimnej krwi i zapewnił bolszewików, że kocioł jest pęknięty, więc dostał tylko parę uderzeń rewolwerem po głowie i otrzymał rozkaz naprawienia lokomotywy w ciągu 15 minut. Tego krótkiego czasu wystarczyło byłemu delegatowi rządu litewskiego, aby czmychnąć i dobraćszy sobie pomocników, schować drugi korbowe i panewki oraz obluźować szlamiki w dymnicy jeszcze jednego parowozu.

Atak wojsk polskich na Lidę przy bierał coraz ostrzejszą formę: terkoty bez przerwy kulomioty, waliła za wzięcia artylerja.

O g. 9-jej rano straszny wybuch wstrząsnął powietrzem: to celnicy cisk polskiej artylerji uderzyli w bolszewicką pancerkę, wywołując eksplozję.

Stojący w pobliżu bolszewicki sztabowy pociąg otrzymał również parę potężnych ciosów, które rozwały tender na dwie części, uszkodziły parowóz i zniszczyły kilka wagonów. W torze wytworzył się duży lej, a szyny na znacznej przestrzeni zostały zerwane. Bolszewicka pancerkę, poszarpaną i obozwardnioną, powlokła się do Wilna, zostawiając dwa wykołone wagony.

W. Ch.

O muzeum i bibliotecę Wil. Tow. Przyjaciół Nauk

Kierownicy pomienionej instytucji naszej utyskują na kompletną niemal obojętność inteligencji wileńskiej dla spraw onego, tyle pożytecznego T-wa.

Niejednego może odstrasza ta okoliczność, że zliory odnośnie służą li tylko dla potrzeb uczonych. Tymczasem łatwo mogą się przekonać wszyscy, że najzupełniej błędne jest to zapatrywanie, tyle bowiem muzeum zawiera pięknych pamiątek narodowych, przeróżnych zabytków artystycznych, bardzo rzadkich ksiąg i rękopisów, że naprawdę wstydem byłoby nie znać tej jedynej w Wilnie skarbnicy wiedzy i sztuki, każdemu jakotako oświeconemu obywatelowi.

A przecie wstęp do tego muzeum kosztuje zaledwie 50 gr. i zawsze na miejscu udzielają publiczności poręczających objaśnień, zarówno kierownicy biblioteki, archiwum jak i bogatego muzeum instytucji.

Muzeum stale otwarte jest w niedzielę od godz. 11-jej do 2-jej. Zaznaczmy przy sposobności, że bogata księżnica T-wa P. N. zawsze chętnie

S. i P.
z SARYSZ BIELSKICH
TERESA ERAZMOWA PIĘTKA
Obywat. lka ziemi Kijowskiej, wdowa po Inżynierze technologi opatrzona Św. Sakramentem po długich i ciężkich cierpieniach zasłała w B. g. dn. 24 stycznia 1931 r. w wieku 8 lat. E-sportacja załok z domu Żaloby w niedzielę o g. -ej po poł. Pogrzeb w poniedziałek Nabożeństwo żałobne w kościele Wszystkich Świętych o godz. 9 m. 30, o czym zawiadamiają krewnych, przyjaźni i znajomych pogrzebni w głębokim smutku **Córka, Syn, Synowa, Zięć, Wnki i Prawnuki.**

służy osobom, interesującym się przetrzymaniem jej dziełami, udzielając książek o treści naukowej i popularnej.

Tymczasem najwięcej z biblioteki i archiwum korzysta młodzież uniwersytecka, niekiedy też i młodzież kształcąca się w średnich zakładach naukowych. Za korzystanie z księżnicy i zbioru manuskryptów żadnej się opłaty nie pobiera.

Tu zawsze można się spotkać z najzasłużeńszym dla T-wa członkiem Zarządu i kierownikiem naukowym tych zbiorów, prof. St. Kościakowskim.

Charakterystyczne jest dla Wilna, że w ciągu 1 1/2 miesiąca zwiedziło muzeum T-wa P. N. zaledwie 10 osób.

L.

Przysięga chłopów w puszczy Bersztańskiej w roku 1863

CIĘKAWA SPRAWA O REWINDYKACJE WYWŁASZCZONEJ ZIEMI. — POWÓDZTWO MIESZKAŃCÓW WSI ZUBROWO W SĄDZIE APELACYJNYM.

Na wokandzie Sadu Apelacyjnego rozpatrywana była w dniu 24-1 sprawa o rewindykację wsi Zubrowo, wnioskownią 1863 r. o zwrot skonfiskowanej ziemi przez rząd rosyjski.

W początkach powstania 1863 r. przybył do wsi Zubrowo, gm. Berszty, położony wśród puszczy bersztańskiej, konny oddział powstańców, który zwoławszy mieszkańców wioski, zażądał od nich złożenia przysięgi, że zachowają się wobec powstańców lojalnie i nie będą donosić o ruchach wojsk powstańczych.

Włósiąc wsi, mimo, iż przeważnie prawosławni, wśród których znajdował się Andrzej Bohdziewicz, Stef. Miłkiewicz, Siergiejczuk i Swed. Solidarnie z wioską całą zachowali w tajemnicy przemarsze wojsk powstańczych — niejednokrotnie furazując konie i powstające wojska.

Znalazł się jednak zdradca, był nim gajowy Fiedorowicz. Otóż domiósł on o przysięgę i wspomaganie powstańców przez mieszkańców Zubrowa, skutkiem czego wioska została wywłaszczona, zaś zdradca otrzymał tytułem nagrody 120 dziesięcin ziemi.

Z chwilą uzyskania niepodległości Polski, wystąpił ze skargą sądową wobec Prokuratorji Państwa: uczestnik powstania 80-letni Stefan Bohdziewicz i wnukowie powstańców: Swed, Miłkiewicz, Siergiejczuk i Bohdziewicz.

Sąd Okręgowy w Grodnie zapoznawszy się ze sprawą ogłosił wyrok, mocą którego skargę oddał motywując ją tem, że udział w powstaniu włościan Zubrowa był ulny, że wydalenie z ziemi mogło nastąpić z innych powodów.

Powodowie apelowali. Sąd Apelacyjny w Wilnie na rozprawie w dniu 24-1 postanowił wyrok Sądu grodzkiegości zatwierdzić, uznając motywy jego za słuszne.

W sali Sniadeckich USB dn. 25 stycznia w niedzielę o godz. 4 po poł. akademja o miłosierdziu chrześcijańskim ku uczczeniu 50-lecia pracy dobroczynnej PP. Zofiji i Konstancji Zyndram Kościakowskich. Na program składają się przemowy p. prof. Zdrzechowskiego i p. Kiewliczowej; recytacja i deklaracja p. Malinowskiego i produkcja wokalno muzyczna p. Hleb Koszarskiej, p. Mianowskiej i p. Mikosza. — W poniedziałek 26 stycznia odbędzie się przy ul. Orzeszkowej 11 herbata rodzinna dla członków Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo o 6 wieczorem.

POCZTOWA
— Nowa agencja pocztowa. Dyrekcja Poczt i Telegrafów zawiadamia, iż w dniu 23 stycznia r. b. zostanie uruchomiona agencja pocztowa w Ohonowie pow. i wojew. nowogrodzkiego.

KOLEJOWA
— Zespół odczytowy - artystyczny w Ognisku Kolejowym. W niedzielę dnia 25 b. m., zespół odczytowy - artystyczny wystąpi w Ognisku Kolejowym z pomyslową imprezą pod tyt. „Zwyczajnie karnawałowe w dawnej Polsce”. Na program złożą się: odczyt, recytacja, muzyczne ilustracje i śpiew.

Udział wezmą p. p.: Pławska, Hohenlandierówna, oraz p. p. Bohdziewicz i Bujnicki.

Początek o godz. 18-tej. Wstęp wolny. — Ognisko Kolejowe będzie miało własne kostiumy kontuszowe. Oddawna wiedzieliśmy, że w Ognisku Kolejowym, na jeździe wyższej, czuło się w przeszłości brak własnej rekwizytorni kostjumowej. Dzięki poparciu dyrektora kolei inż. Falkowskiego z rzyńskich miarodajnych, w Ministerstwie Komunikacji, inicjatywa nabierała realnych możliwości, ponieważ Ministerstwo wyznaczyło odpowiednie sumy na uruchomienie owianej rekwizytorni. W tym celu wystawienie wartyściowych widoków z repertuaru klasycznego, na terenie wileńskiego Ogniska, lecz i inne ożgniska, lecz nie znieśli na prowincji, będą mogły wyposażyć je dla własnych potrzeb. Dzięki temu ochroni się prowincjonalne sekcje dramatyczne od wyszku prywatnych wypożyczalni kostjumów, do których w konieczności muszą się zwracać.

W chwili obecnej przystąpienie do zmontowania kompletnego wyposażenia dla trzech sztuk, wymagających historycznej oprawy, a mianowicie: „Ogniem i mieczem”, „Chata za wsią”, „Zemsta”. Powstanie własnej rekwizytorni Ogniska jest ważnym krokiem w dziedzinie pracy dramatycznej.

W razie przeziębiecia, kataru, zapalenia gardzieli, przy bólach nerwowych i lamaniu w kościach, należy dbać o codzienne, regularne wypicie w tym celu używać pió szklanki naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa”. Ządać w aptekach i drogerjach. 320-0

TEATR I MUZYKA
— Teatr miejski na Pohulance. Dnia 25 teatr na Pohulance czynny dwukrotnie. O godz. 3 m. 30 ukaże się na scenie zniżonych „Dzieli wojak Szewek” Haseka, cieszący się niebywałym powodzeniem. O godz. 8 w. ukaże się arcyzabawna, pełna wzdruki komedia Carpentera „Papa kawaler”. — Teatr miejski w „Lutni”. Dnia o godz. 3 m. 30 ukaże się po cenach zniżonych w tworna komedia Verneilla „Egzotyyczna kłuzka”, w opracowaniu reżyserki R. Wasilewskiego. Obsada stanowią: Elchlerow-

— W sali Sniadeckich USB dn. 25 stycznia w niedzielę o godz. 4 po poł. akademja o miłosierdziu chrześcijańskim ku uczczeniu 50-lecia pracy dobroczynnej PP. Zofiji i Konstancji Zyndram Kościakowskich. Na program składają się przemowy p. prof. Zdrzechowskiego i p. Kiewliczowej; recytacja i deklaracja p. Malinowskiego i produkcja wokalno muzyczna p. Hleb Koszarskiej, p. Mianowskiej i p. Mikosza. — W poniedziałek 26 stycznia odbędzie się przy ul. Orzeszkowej 11 herbata rodzinna dla członków Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo o 6 wieczorem.

POCZTOWA
— Nowa agencja pocztowa. Dyrekcja Poczt i Telegrafów zawiadamia, iż w dniu 23 stycznia r. b. zostanie uruchomiona agencja pocztowa w Ohonowie pow. i wojew. nowogrodzkiego.

KOLEJOWA
— Zespół odczytowy - artystyczny w Ognisku Kolejowym. W niedzielę dnia 25 b. m., zespół odczytowy - artystyczny wystąpi w Ognisku Kolejowym z pomyslową imprezą pod tyt. „Zwyczajnie karnawałowe w dawnej Polsce”. Na program złożą się: odczyt, recytacja, muzyczne ilustracje i śpiew.

Udział wezmą p. p.: Pławska, Hohenlandierówna, oraz p. p. Bohdziewicz i Bujnicki.

Początek o godz. 18-tej. Wstęp wolny. — Ognisko Kolejowe będzie miało własne kostiumy kontuszowe. Oddawna wiedzieliśmy, że w Ognisku Kolejowym, na jeździe wyższej, czuło się w przeszłości brak własnej rekwizytorni kostjumowej. Dzięki poparciu dyrektora kolei inż. Falkowskiego z rzyńskich miarodajnych, w Ministerstwie Komunikacji, inicjatywa nabierała realnych możliwości, ponieważ Ministerstwo wyznaczyło odpowiednie sumy na uruchomienie owianej rekwizytorni. W tym celu wystawienie wartyściowych widoków z repertuaru klasycznego, na terenie wileńskiego Ogniska, lecz i inne ożgniska, lecz nie znieśli na prowincji, będą mogły wyposażyć je dla własnych potrzeb. Dzięki temu ochroni się prowincjonalne sekcje dramatyczne od wyszku prywatnych wypożyczalni kostjumów, do których w konieczności muszą się zwracać.

W chwili obecnej przystąpienie do zmontowania kompletnego wyposażenia dla trzech sztuk, wymagających historycznej oprawy, a mianowicie: „Ogniem i mieczem”, „Chata za wsią”, „Zemsta”. Powstanie własnej rekwizytorni Ogniska jest ważnym krokiem w dziedzinie pracy dramatycznej.

W razie przeziębiecia, kataru, zapalenia gardzieli, przy bólach nerwowych i lamaniu w kościach, należy dbać o codzienne, regularne wypicie w tym celu używać pió szklanki naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa”. Ządać w aptekach i drogerjach. 320-0

TEATR I MUZYKA
— Teatr miejski na Pohulance. Dnia 25 teatr na Pohulance czynny dwukrotnie. O godz. 3 m. 30 ukaże się na scenie zniżonych „Dzieli wojak Szewek” Haseka, cieszący się niebywałym powodzeniem. O godz. 8 w. ukaże się arcyzabawna, pełna wzdruki komedia Carpentera „Papa kawaler”. — Teatr miejski w „Lutni”. Dnia o godz. 3 m. 30 ukaże się po cenach zniżonych w tworna komedia Verneilla „Egzotyyczna kłuzka”, w opracowaniu reżyserki R. Wasilewskiego. Obsada stanowią: Elchlerow-

— W sali Sniadeckich USB dn. 25 stycznia w niedzielę o godz. 4 po poł. akademja o miłosierdziu chrześcijańskim ku uczczeniu 50-lecia pracy dobroczynnej PP. Zofiji i Konstancji Zyndram Kościakowskich. Na program składają się przemowy p. prof. Zdrzechowskiego i p. Kiewliczowej; recytacja i deklaracja p. Malinowskiego i produkcja wokalno muzyczna p. Hleb Koszarskiej, p. Mianowskiej i p. Mikosza. — W poniedziałek 26 stycznia odbędzie się przy ul. Orzeszkowej 11 herbata rodzinna dla członków Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo o 6 wieczorem.

POCZTOWA
— Nowa agencja pocztowa. Dyrekcja Poczt i Telegrafów zawiadamia, iż w dniu 23 stycznia r. b. zostanie uruchomiona agencja pocztowa w Ohonowie pow. i wojew. nowogrodzkiego.

KOLEJOWA
— Zespół odczytowy - artystyczny w Ognisku Kolejowym. W niedzielę dnia 25 b. m., zespół odczytowy - artystyczny wystąpi w Ognisku Kolejowym z pomyslową imprezą pod tyt. „Zwyczajnie karnawałowe w dawnej Polsce”. Na program złożą się: odczyt, recytacja, muzyczne ilustracje i śpiew.

Udział wezmą p. p.: Pławska, Hohenlandierówna, oraz p. p. Bohdziewicz i Bujnicki.

Początek o godz. 18-tej. Wstęp wolny. — Ognisko Kolejowe będzie miało własne kostiumy kontuszowe. Oddawna wiedzieliśmy, że w Ognisku Kolejowym, na jeździe wyższej, czuło się w przeszłości brak własnej rekwizytorni kostjumowej. Dzięki poparciu dyrektora kolei inż. Falkowskiego z rzyńskich miarodajnych, w Ministerstwie Komunikacji, inicjatywa nabierała realnych możliwości, ponieważ Ministerstwo wyznaczyło odpowiednie sumy na uruchomienie owianej rekwizytorni. W tym celu wystawienie wartyściowych widoków z repertuaru klasycznego, na terenie wileńskiego Ogniska, lecz i inne ożgniska, lecz nie znieśli na prowincji, będą mogły wyposażyć je dla własnych potrzeb. Dzięki temu ochroni się prowincjonalne sekcje dramatyczne od wyszku prywatnych wypożyczalni kostjumów, do których w konieczności muszą się zwracać.

W chwili obecnej przystąpienie do zmontowania kompletnego wyposażenia dla trzech sztuk, wymagających historycznej oprawy, a mianowicie: „Ogniem i mieczem”, „Chata za wsią”, „Zemsta”. Powstanie własnej rekwizytorni Ogniska jest ważnym krokiem w dziedzinie pracy dramatycznej.

W razie przeziębiecia, kataru, zapalenia gardzieli, przy bólach nerwowych i lamaniu w kościach, należy dbać o codzienne, regularne wypicie w tym celu używać pió szklanki naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa”. Ządać w aptekach i drogerjach. 320-0

50 lat pracy dla ubogich

W dnach 28 — 30 listopada 1930 roku odbył się międzynarodowy kongres Pań Miłosierdzia w Paryżu. Wielkie to stowarzyszenie dobroczynne, liczące już dzisiaj przeszło 2000 konfederacji na całym świecie, założył św. Wincenty a Paulo wielki organizator miłosierdzia chrześcijańskiego. Księża Misjonarze i Siostry Miłosierdzia prowadzą i rozszerzają dalej to wielkie dzieło swego świętego założyciela. Do Polski wprowadzono Tow. Miłosierdzia w roku 1842-gim najpierw do Lwowa, w roku 1853 do Poznania, w roku 1855 do Krakowa i Warszawy, a w r. 1856 do Wilna, gdzie jest już w r. 1863 zamieszkała krukny Murawiej. Obecnie mamy w wolnej Polsce 340 stowarzyszeń Pań Miłosierdzia, podzielonych na 5 metropolii według archybiskupstw. Lwowska archidiecezja liczy 34 stowarzyszenia, Warszawska 31, Krakowska 77, Gnieźnieńska - poznańska 156, a Wileńska 42. Ogółem w Polsce liczy stowarzyszenia Pań Miłosierdzia 30 tysięcy pań stowarzyszonych, które się opiekują 25 tysiącami rodzin a w roku 1929 wydały na swe cele 3,700,000 franków tj. przeszło milion złotych.

Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia jest jak dawniej tak i dzisiaj jeszcze polem pracy dla prawdziwie nieszczęśliwych, ziemianek i obywatelskich. Praca ta to chłuba naszych dworów — to cina ofiara miłosierna idąca w dziesiątki milionów pieniędzy różnej waluty — to osobisty trud zasługający się na odwieczną i obcowaniu z ubogimi — to jałmużna najracjonalniejszej i najwięcej celowo użyta. Praca Pań Miłosierdzia w Polsce, to źródło chwalebnej fundacji i przetrzonych instytucji charytatywnych, które mi szlachetne i ludzkie najcenniejsze, w sposób iście chrześcijański, uwieczniły swa pamięć wśród biednych warstw naszego narodu.

Nasze wileńskie Tow. Pań Miłosierdzia odbyło w roku 1910. Wskrziesicielkami stowarzyszenia, z gruntonym zrozumieniem jego zadań i celów, były panie: Kostrowicka Zofia Zyndram Kościakowska. Ta ostatnia, od roku 1910-go generalna Prezesa wileńskiego stow. Pań Miłosierdzia, spogląda dziś na 50-lecie swej pracy dla ubogich. P. Zofia Zyndram Kościakowska urodziła się w 1839 roku w majątku rodomym Ponedel w ziemi Kowieńskiej. Staranne wychowanie domowe odebrała w Miławie w Kurlandji, gdzie oćciec Jubilat był prezesem Tow. Dobroczynności i od młodzieńcych lat wprawiał ją do pracy społecznej. Poje prawy i dobroczynnej, to jedyne pole oddziaływania na znekane społeczeństwo polskie po strasnej klęsce 1863 r. jakie nam jeszcze pozostawiono. I p. Zofia Kościakowska wraz z młodszą siostrą Konstancją zabrały się do tej pracy w ziemi smutnej, w czasach smutnych, wśród ludzi smutnych, nie wierząc w swej pracy miłosiernej to, co w ciągu twardych obowiązków, które wiodły i oddzieliły od swych rodziców. Nie było zszczęścia w Ojczyźnie — nie było go też w obywatelskim domu Kościakowskich. Dwa hasta przewodniczyły P.P. Kościakowskich przy pracy: za ojczyznę i za wiarę. Dzisiaj, gdy przychyla to hasło drugie „za wiarę” — a rozlega się tylko „za ojczyznę” — one niewzruszone zachowały wśród płasów ani światłości światowej, ale dzieje narodu skłoni w nierozważną całość — tj. Boga i Ojczyznę.

W roku 1882 przenoszą się P.P. Kościakowskie do Wilna, w chwilach największego przesładowania moskiewskiego i wtedy już wykazują swój hart ducha, zelazną wolę, szierwaną ku służbie dobru i prawdzie, wśród ogólnego przynębienia ludzi, co „urodzeni w niewoli, okuci w powiciu” trwali w zafekowanej atmosferze przesładowania. Gdy jednemu w strasnej udręce chława zwa tpi li, gdy inni weszli na drogę kompromisów z zaborcami, gdy jeszcze innych pokusy sprwadzały na manowce — P.P. Kościakowskie stoją niewzruszenie na zasadach staropolskich wyniesionych z domu rodzinnego

odtrącają wszystko co traci nieprawością. Wznieśli prawdy miłości chrześcijańskiej przemieniając w czyn i poświęcając mu nie tylko okniech majątku, lecz własnym wysiłkiem łagodzią nędzę i niedolę.

Kochając swój naród, kochając młodzież, czynem każdego dnia swego szlachetnego i użytecznego życia, pełnią p. Zofia szczerne pojęty obowiązek społeczny, wskazując właściwe drogi rodakom i umiłowanej przez nią młodzieży. Rozpoczęła w pracę od na uczania dzieci po suterynach i chórach kościelnych, wyganiana z nich parokrotnie tygodniowo. W wolnościowym roku 1905 założyła szkołę przy kościele św. Jakóba na 400 dzieci oraz wieczorowe kursa dla anal fabetów. We własnym prywatnym mieszkaniu prowadziła przez lat 15-cie szkołę, natomiast na rewizji i szkany policji. Praca wala przez lat 14-cie w założonym przez wielkiego filantropa Józefa Montwilli kuratorium nad biednymi.

W roku 1910 wzięła p. Zofia czynny udział w wskrzeszeniu Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Wilnie i od tej chwili poświęca temu towarzystwu wszystkie swe siły nawet w czasie okupacji niemieckiej i bolszewickiej. Zrozumiała odrazu, że kwestja socjalna, wówczas już jak i dziś tak zaostżona — to kwestja miłosierdzia chrześcijańskiego i sprawiedliwości. Jako chrześcijanka, poddała swój umysł pokornie i wnieście ustawać tak wypróbowanego stowarzyszenia i spełnia je do dnia dzisiejszego ściśle i systematycznie. Choć próżność i pustota czasów obecnych stwarza ustawicznie rzekomo zbawcze teorie społeczne, ona wnieście stoi przy znanych hasłach Tow. Pań Miłosierdzia: „gdy plany swoje zmieniasz co chwile, choć możesz wiele, ale do konasz bardzo mało, bo więcej wiar jeden czyn dobry, niż tysiąc pustych frazesów”.

Jako prezesa generalna Tow. Pań Miłosierdzia, zakładała „schronisko dla starców na 40 łóżek ochronę „imienia Jezus” na sześćdziesiąt dzieci, pracownicę na 55 dziew cząt pod nazwą „Źródło Pracy” z matym in tematem na 20 pensjonarek. W roku 1925 otrzymała odznaczenie „Polonia Restituta” za zasługi na polu pracy społeczno - narodowej. Równocześnie mnoży się konferencje Pań Miłosierdzia tak w Wilnie, jak i na prowincji. W roku 1930 wykazuje już Wil no 21 oddziałów z przeszło 400 członkami czynnymi a 1075 wspierającymi. Na prowincji założono 1113 20 a 12 się organizuje. W kartotekach Tow. Pań Miłosierdzia figuruje 12 tysięcy biednych.

Wśród tak pożytecznych prac i poświęcenia nabyła się ku wieczorowi życie p. Zofiji Kościakowskiej i jej nieoddzielnej towarzyszki — siostry Konstancji. Dzieła sw. Wincentego, przez nie założone istnieją, lecz potrzebują pomocy i utwierdzenia, zwłaszcza w obecnej a tak przytroczonej chwili. Współpracownicy sędziwy Prezeski, zatrudnieni o los rylu instytucji, ucząca 25 stycznia w sali Sniadeckich USB akademja poświęcona miłosierdziu chrześcijańskiemu swa diugoletnią w pracy miłosiernej Przdownicę, aby przy tej sposobności ofiarom szlachetnych dzieł poprzeć tak zasłużone Tow. Pań Miłosierdzia w Wilnie i jego dzieła.

Ks. J. Rzymekka C. M.

DO NABYCIA
WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH
I ADMINISTRACJI „SŁOWA”
KSIĄŻKA
„DALEKI WCHÓD
W POLITYCE ŚWIATOWEJ”
WŁADYSŁAWA STAWIŃSKIEGO
Cena 5 zł.

URZĘDOWA
— Wizyty u pana wojewody. W dniu 24 b. m. p. wojewoda wileński Kirtilkis przyjął p. p. pułk Laudaua i mjr. Grotlera, którzy przybyli prosić p. wojewodę o objęcie protektoratu nad zawodami narciarskimi o mistrzostwo Wilna. Zawody te tutejszy Okręgowy Związek Narciarski w dniach 6, 7, i 8 lutego. Pan wojewoda protektorat przyjął, ustanawiając nagrodę swa dla zwycięzcy w zawodach.

Następnie przyjęte były p. p. Wincozowa i Kurnakowiczowa, jako deputacja Tow. św. Wincentego a Paulo, które przybyły zaprosić p. wojewodę na uroczystą akademję ku uczczeniu 50-lecia pracy dla ubogich p. Zofiji Zyndram Kościakowskiej. Akademja ta odbędzie się w niedzielę 25 b. m. o godz. 4 po południu w sali Sniadeckich USB.

Następnie p. Siemaszko i Chodakiewicz (imiemieniem konwentu Polonia prosili p. wojewodę Kirtilkisa o przybycie na „czarną kawę”, urządz

na, Lewicka, Balcerzak, i Wyrwicz - Wichrowski.
Jutro, w poniedziałek „Interes z Ameryki”.

— Dzisiejszy występ Lucy Messal. Dziś o godz. 8 m. 30 w Wilno będzie miało miejsce przedstawienie na scenie Teatru „Lutnia” wielkiej gwiazdy teatrów stołecznych, ulubienicy Warszawy p. Lucy Messal, znakomita artystka wystąpi w arcywesołej rewii p. t. „Pod Messalką”, w otoczeniu Stefana Dzięciołowskiej, Kazimierza Szezyńskiego, Adama Tartakowicza, oraz parę tancerzy, Elżbiety i Henryka Wierzyńskich.

— Wypadki w ciągu doby. Od 23 do 24 b. m. zanotowano wypadków 31, w tem kradzieży 5, opilstwa 6, przekroczeń administracyjnych 9.

CO GRAJĄ W KINACH?
Helios — Tajemnica lekarza.
Hollywood — Król Jazzu.
Stylowy — Niebezpieczeństwo przyszłości.

czego został uszkodzony przód tak-sówki, oraz rozbita pompa.
W tym samym dniu, Wasilewski Piotr, Antokońska Nr. 87 jadąc wozem ciążowym zawadził autobus, przy ul. Słowackiego, skutkiem czego w autobusie zostały wybite szyby.

— Wypadek w tartaku. Orlicki Michał, Kalwaryjska 118, będąc w tartaku Lewina upadł tak niefortunnie, że ziałam nogę. Pogotowie odwiezło Orlickiego w stanie ciężkim do szpitala św. Jakóba.

— Wypadki w ciągu doby. Od 23 do 24 b. m. zanotowano wypadków 31, w tem kradzieży 5, opilstwa 6, przekroczeń administracyjnych 9.

OFIARY
XX. Misionarze 10 zł. na cele Towarzystwa Pań Miłosierdzia dla uczczenia jubileuszu P. P. Kościelkowskich.

RADJO WILEŃSKIE
NIEDZIELA, 25 STYCZNIA.
10.15 — Tr. bicia dzwonów i nabożeństwa z Bazyliki Wileńskiej. Chór katedralny pod dyr. prof. Wł. Kalinowskiego.

winien zobaczyć w Warszawie — pogad. z Warszawy wygl. A. Jnowski.
17.10 — 17.25 Wiadomości przyjemne i pożyteczne z Warszawy.

— Wypadki w ciągu doby. Od 23 do 24 b. m. zanotowano wypadków 31, w tem kradzieży 5, opilstwa 6, przekroczeń administracyjnych 9.

PONIEDZIAŁEK 26 STYCZNIA
11.58 — Czas.
12.05 — 12.50 Koncert popularny (płyty) 13.10 — Kom. meteor.
15.50 — 16.10 — Lekcja francusk. z Warszawy 16.10 — 16.15 Progr. dzienny.

KINO
MIEJSKIE
SALA MIEJSKA
Ostrobramska 8.
Od dnia 22 do dnia 25 stycznia 1931 r. włącznie będą wyświetlane filmy:
„SOKÓŁ PRERJI”

KINO-TEATR
„HELIOS”
ul. WILEŃSKA 38.
Tel. 926.
Dźwiękowe kino
„HOLLYWOOD”
Mickiewicza 22.

DZWIĘKOWE KINO
CASINO
WIELKA 47.
KINO-TEATR
„PANA”
WIELKA 42.

Od dnia 22 do dnia 25 stycznia 1931 r. włącznie będą wyświetlane filmy:
„SOKÓŁ PRERJI”
Wzruszający dram t wytwórcy nieustraszonego skautów Aktów 8. W rolach głównych: Fred Thomson i Mary Carr.

TAJEMNICA LEKARZA
Dramat miłosny z życia współczesnego. Nad program: Szampańska komedia Kobieta na Marsie
Przedw. Wystawa. Przep. kobiety. Rekord. s. Poc. o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

KRÓL JAZZU
Dziś! Niebawym dźwiękowo - śpiewny przebieg seansu!
W rolach gł. Paul Whiteman, John Murray Anderson i wiele innych gwiazd „Uniwersal - Hollywood”. Film który pobit rekord na całym świecie. Film, który jest wspaniałą ucztą wzrokową i słuchową. Rekordowa wystawa w naturalnych kolorach. Nad program: Rewelacyjne dodatki dźwiękowe. Dla młodzieży dozwolone. Dla urzędników na k. posimy Sz. Publiczność o przybywaniu na początek seansów. Poc. seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.15. Ceny miejsc popularne. Na pierwszy seans ceny niż nie od 60 gr.

SPRAWOZDANIE
Komitet „Chleb dzieciom” w szóstym roku swego istnienia, t. j. od 1. III — 29

Table with 2 columns: Category (I, II, III, IV, V, VI, VII, VIII) and Amount (11,371.87, 797.15, etc.)

Table with 2 columns: Item (Dom Matki Bożej, Bosc, etc.) and Amount (952.00, 655.50, etc.)

Tylko z oryginalną etykietą i korkiem jest PRAWDZIWE WSZEC-SWIATOWEJ SŁAWY
PIWO ŻYWIĘCKIE

ZARZĄDZICIEL
WZWCU
Do NABYCIA WSZĘDZIE
REPREZENTACJA: WILNO, ZARZĘCZNA 19, TEL. 42

Należy zapamiętać że, do „SŁOWA”
Nekrologi, komunikaty zabawowe, ogłoszenia oraz wszelkie bez wyjątku reklamy

NAJLEPSZY WĘGIEL
górnolęski koncentru „Progress” oraz KOKS wagonowy i od jednej tonny w szesnastu zamkniętych i zapломboowanych wozach dostarcza

ROLNIK z dyplomem średniej szkoły rolniczej i praktyką, z najlepszymi referencjami, kresowic, 37-letni, kawaler, obznajmiony z buchalterią i biurowością, poszukuje od zaraz odpowiedniej pracy.

W. JUREWICZ
były majster firmy Paweł Bure
poleca wielki wybór zegarów i biżuterji oraz precyzyjną naprawę po cenach przystępnych

Koszule frakowe
najmodniejsze szale, skarpetki, ozdobne a skromne spinki
POLSKA SKŁADNICA GALANTERYJNA
poleca FRANCISZKA FRICZKI

Pianina i Fortepiany
o światowej sławie Pleyel, Bechstein etc., także Arnold Böhmig, Keratop i Syn, uznana rzeczywistość za najlepsze w kraju przez najwybitniejszych fachowców

LEKARZE
LOKALE
DOKTOR Blumowicz
DOKTOR Szyrwindt
DOKTOR Zeldowicz

PRZĘTARG
DYREKCJA LASÓW PAŃSTWOWYCH W WILNIE NINIEJSZYM OGŁASZA, 12 DNIA 9 LUTEGO 1931 R. O GODZ. 12-jej W LOKALU DYREKCJI (UL. WIELKA NR. 66) ODBĘDZIE SIĘ SUBMISJA NA WYDZIERZAWIENIE NIŻEJ WYMIENIONYCH RYBOŁÓW NA OKRES DO 1-IV 1934 R.

Large table with columns: L. p., Nazwa obiektów, Nr. grupy, Obiekt znajduje się w (Nadleśnictwie, Powiecie, Gminie), Obszar w ha, Cena wywoławcza zł i tch w zlotych równych, Wadjum zł., Termin objęcia